

Jesteśmy na wczasach

Raz, Dwa, Trzy

Za oknami noc, w górach śniegu moc okrywa wszystko
czort jedyny wie, co rzuciło mnie w to uzdrowisko.
Na parkiecie szum, wczasowiczów tłum spleciony gęsto,
siedzę tutaj sam, a przed sobą mam orkiestrę męską.
Typ, co szarpie bas wie, że nadszedł czas, gdy w kimś na bańce
czuła struna drgnie i rozpoczną się góralskie tańce.
Jest górala wart taniec, gdy masz fart, gdy dziewczę kwili.
Z basem typ to wie, więc szykuje się i już po chwili:

Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,
w promieniach słonecznych opalamy się.
Orkiestra przygrywa skocznego béguine'a,
to nie twoja wina, że podrywam cię...

Ta panna Krysia, panna Krysia
królowała na turnusach nie od dzisiaj,
a każdego roku właśnie o tej porze
przyjeżdżała tu, do pensjonatu „Orzeł”.
Kuracjuszy rozmarzony wzrok
śledził wciąż jej każdy gest i krok.

Za oknami noc, w górach śniegu moc na drzewach wisi,
czort jedyny wie, że basista też się kocha w Krysi...
Wie jedyny czort, co oznacza to, by wciąż od nowa
brać kontrabas i, tłumiąc pożar krwi, tak anonsować:

Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,
w promieniach słonecznych opalamy się.
Orkiestra przygrywa skocznego béguine'a,
to nie twoja wina, że podrywam cię...

A panna Krysia, panna Krysia
z panem Mietkiem, co się tuż przed chwilą przysiadł,
przemierzała wzdłuż i wszerz parkietu przestrzeń,
ale nigdy nie spojrzała ku orkiestrze,
skąd basisty rozmarzony wzrok
śledził wciąż jej każdy gest i krok.

Za oknami noc, w górach śniegu moc okrywa wszystko,
cały turnus śpi, a wśród innych śpi i nasz basista,
na parkiecie szum, wczasowiczów tłum, przy czołach czoła,
a on rzuca bas
i ma w oczach blask
i głośno woła:
"Panno Krysiu... kocham panią!... Wszystko..."

Co to się działo, co się działo!
Uzdrowiska pół ze śmiechu się skręcało
i skręciło by do końca biednych ludzi,
gdyby wreszcie się basista nie obudził...
Bo mówimy często głupie sny,
ale potem się budzimy i...